

JAN LEUS

ur. 1959; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, zecerstwo, życie społeczne drukarzy

Oczywiście robiliśmy psikusy

[Kiedy pracowałem w drukarni przy ulicy Kościuszki], oczywiście robiliśmy psikusy. Przecież siedem godzin stać i składać, czy tam drukować, to samo z siebie... Przykładowo starsi koledzy, ci nasi brygadziści, to jeden drugiemu buta do podłogi przylepić chciał. No różnie. Jakiś okruch z tego linotypu... zostało oczko, które wisi na haku, to się wkładało w torbę i gość szedł z tym ciężarem (ze dwa kilka więcej) do domu. Takie niegroźne. Albo stare wiersze linotypowe się ładnie zapakowało, też się w jakąś teczkę wsunęło, żeby ktoś pomaszerował z tym złomem.

Jak pracowałem na linotypach [w drukarni przy ulicy Unickiej], to się podchodziło do kolegi i przywiązywało mu się do takiej wajchy, którą ciągnął, żeby łapa spadła po wiersz. Naprawdę psikusy były różne. Były [dowcipy] już trochę takie złośliwe. Wsypywało się takie małe groszki w magazyn, gdzie były matryce – to już było trochę nie fair. Żeby było trochę ciekawiej, takie rzeczy [się robiło]. Albo się smarowało dźwignię jakimś towotem, żeby jak [ktoś] złapie, rękę miał trochę wybrudzoną. [Nikt się nie obrażał], bo każdy przez to przechodził. Nie było tak, że o Boże, afera. Każdy przez to przeszedł – starsi też przez to przechodzili i oni nam to robili, a później my. To nie było jakieś złośliwe.

Data i miejsce nagrania	2013-06-13
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Anna Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Anna Sawa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"